

ZŁAMANY KOD GIOTTA

Tym razem nowojorski filmowiec dokumentalista Eugene Starky, proponuje nam wycieczkę do tzw. Kaplicy na Arenie, we włoskiej Padwie. Świątynia tak się nazywa, bo stoi od XIII wieku na ruinach Rzymskiego gladiatorium. Surowa na zewnątrz, jak te kanciaste głazy, co kryją w sobie jaskinie, architektura kościoła otwiera wewnątrz oślepiające piękno i prawdę europejskiego Średniowiecza. Grota, którą Kaplica na Arenie otwiera przed wchodzącym, ma nam unaocznić ofiarę, jaką Jezus Chrystus poniósł za odkupienie grzechów człowieczeństwa.

Niebo nigdzie indziej nie jest tak intensywnie niebieskie jak tu. Nie są to jednak niebiosy Boskiego Królestwa, wysadzone szlachetnym kamieniem i cymeliami na Bizantyjską modłę, ale niebo na wyciągnięcie ręki, frunące przez ażur śródziemnomorskiej architektury. W 1302 roku kobalt, zwożony z egzotycznych Indii do wyrobu niebieskiej farby, ważył się miarka w miarkę ze złotem. Dość rzec, że wewnątrz zdaje się dryfować dostojnie, przez nieskończoność we wszystkich odcieniach lazuru.

Na jego orzeźwiającym tle Giotto, pierwszy pędzel poczynającego się Renesansu, malował przez trzy lata życie Marii i Jezusa, epizod po epizodzie z Bożej woli na wysokościach, a na modeli, jak nikt wcześniej, spraszając kanonika, przekupki z targowiska, wygodniałych pątników, żeby w rysach ich twarzy, jak w zwierciadle ludzkiego serca, zapisać doniosłość niepojętego posłania, taką prawdę i takąż autentyczność noszą w sobie twarze, gesty i sylwetki na freskach Giotta.

Giotto stał nogami mocno na gruncie doczesności i stąd, niesiony włoskim, gestykulującym tłumem za Zbawicielem, ogląda Jego losy i Krzyż.

W ołtarzowym Sądzie Ostatecznym, malarz przedstawia Inferno jako ciężką, ogromną, niesamowitą rzekę krwi, z widłami i rogami, z Szatanem i potępieńcami w płomieniach, torturach, wirach i czeluściach. Rzeka bije z Rany Ukrzyżowania, demonstrując, jak śmierć oczyszcza ciało z ziemskich jądów, żółci i trucizn, zanim będzie mogło ono powrócić skąd przyszło. I to właśnie wydaje się być przesłanką z tytułowego kodu filmu, aplikując śmierci, tej w chorobach i tej na polu bitwy, tej zdradzieckiej i tej heroicznej, jej okrutnym męczarniom agonialnym, funkcję nieodzowną dla zbawienia duszy.

Lazurowa głębia wszechświata wręcz kusi w kosmiczną eskapadę z ufnością, ciekawością i wdzięcznością za całokształt Boskiego Stworzenia. Gesty Apostołów, gawiedzi, świętej Rodziny, kapłanów, aniołów i samego Jezusa, ich twarze w nadziei i rozpacz, w radości weselnej, w skupieniu żałobnym i w trwodze, to treść miast i dni pod wszystkimi gwiazdami nieba, do dziś, treść przemijająca i nad czasowa jednocześnie, gdyby nie te aureole, co rozświetlają błękitne, przeźroczyste bezmiary fresków Giotta jak lustra niewidzialnego, ale obecnego Słońca, i czynią z opowiadanej historii centralny akt w dziejach człowieczeństwa.

Reżyser Starky skreślił ten film w czasie wizyt w Kaplicy, ale przy montażu wzbogacił materiał o serię fotografii na najwyższym poziomie dzisiejszej optyki i reprodukcji. Narratorem filmu jest sam Giuliano Pisani, na którego książkę *"I Volti Segreti di Giotto"* oparty jest ten film. Muzykę opracowała Claudia Caffagni. Zespół muzyki antycznej La Reverdie dał znakomitą oprawę muzyczną, idealnie uzupełniając opowiadanie Giuliano Pisani oraz samo malarstwo Giotta.

Jacek Gulla

Jacek Gulla, artysta mieszkający w Nowym Jorku